

# PANORAMA GMINY ZABIERZÓW



## Karetki może nie zdążyć...

W dniu 27 maja br. na posiedzeniu IX sesji Rady Gminy Zabierzów z inicjatywy Klubu Radnych PO odbyła się debata próbująca udzielić odpowiedzi na nurtujące nas pytanie dotyczące zabezpieczenia medycznego naszej gminy po zabraniu jednej karetki z Krzeszowic. Przyjmujemy, że rezolucję w tej sprawie podjęła Rada Gminy na lutowej sesji, ale Wojewoda nie uwzględnił przedstawionych w niej argumentów.

W imieniu Wojewody w sesji uczestniczyli: Andrzej Krawiec kierownik oddziału ratownictwa medycznego w Wydziale Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie oraz Marek Maślarsz zastępca dyrektora Krakowskiego Pogotowia Ratunkowego. Według przedstawicieli Wojewody nowe rozlokowanie karetek ma spowodować, że system ma podobno działać lepiej. Uważam, że z pewnością będzie działał gorzej dla mieszkańców gminy Zabierzów.

Do końca czerwca br. teren gminy Zabierzów, Liszek i Czernichowa oraz

część Krakowa obsługiwały dwie karetki specjalistyczne stacjonujące w Balicach oraz w Kryspinowie. Karetki te, w ramach zintegrowanego systemu ratownictwa, bardzo często udzielały wsparcia na terenie gminy Krzeszowice i odwrotnie, dwie karetki stacjonujące w Krzeszowicach przyjeżdżały ze wsparciem na teren naszej gminy. Od 1 lipca 2011 r. zaczął obowiązywać nowy plan rozmieszczenia karetek zabierający jedną karetkę z Krzeszowic do odległej miejscowości Babice w gm. Chrzanów. Wprowadzona zmiana oddala możliwość jej dysponowania na teren gminy Zabierzów i dodatkowo zwiększa ilość wyjazdów karetek stacjonujących w Balicach i Kryspinowie na teren gminy Krzeszowice.

Ustawa o państwowym ratownictwie medycznym określa ściśle czas dojazdu do miejsca zdarzenia, który nie może przekroczyć 20 minut. Rozlokowanie oczekujących na wyjazd karetek już teraz z trudem może zagwarantować zachowanie ustawowych standardów. Jeśli dodamy do tego sytuację w której stan pacjenta

wymaga przewozu do szpitala w Krakowie lub Chrzanowie, to jasnym jest, że na ten czas karetki zostają wyłączone z innych działań ratowniczych. W większości przypadków trwa to bardzo długo i ogranicza zadysponowanie karetki do kolejnego zgłoszenia, a jednocześnie wydłuża dystans dojazdu do kolejnego pacjenta.

Uważam, że wprowadzona zmiana jest bardzo niekorzystna dla mieszkańców naszej gminy. Zapewnienia dyrektora KPR że mieszkańcy mogą czuć się bezpieczni nie zmieniają oczywiście faktu, że niejednokrotnie karetki nie dojeżdżają do pacjenta na czas, bo jej nie będzie.

Wójt Elżbieta Burtan kilkakrotnie występowała pismami do Wojewody Małopolskiego z prośbą o spotkanie. Wojewoda uznał że nie widzi potrzeby spotykania się z wójtem. Do chwili obecnej nie otrzymaliśmy też pisemnych odpowiedzi na postawione na sesji pytania dotyczące statystyk wyjazdów karetek z naszego rejonu oraz rzeczywiste czasy dojazdu w oparciu o monitoring prowadzony przez Urząd Wojewódzki.

Podjęte do tej pory działania nie przekonały wojewody do naszych argumentów. Nie chcemy jednak czekać beczynnym, gdy w grę wchodzi ludzkie życie. Przecież wszyscy wiemy, że w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia najważniejszą rolę odgrywa czas i fachowość udzielonej pomocy.

Zwracam się z prośbą do mieszkańców o informacje dotyczące incydentów złego funkcjonowania obecnego systemu ratownictwa medycznego (czas oczekiwania na karetkę, itp.). Konkretnie przykłady ułatwią dalsze starania o poprawę bezpieczeństwa.

Stanisław Kwiatkowski  
tel. 785 112 112  
e-mail: biuro@trans-med.pl



## Moim zdaniem

Szanowny Panie Jerzy!

Problem pogotowia dotknął nas już przed laty, gdy zlikwidowano Pogotowie Ratunkowe w Balicach, które obsługiwało naszą gminę. Karetki wtedy dojeżdżały do chorych z Krakowa i innych dalszych okolic. Ale skupię się tylko na małej miejscowości Aleksandrowice, w której mieszkam, gdzie nie ma ulic, a numery budynków mieszkalnych mają przypadkową kolejność. Kierowca karetki dojeżdżającej spoza rejonu, nie zna terenu i ma problem z dotarciem pod wskazany adres, zwłaszcza w godzinach nocnych.

Czy to może mieć wpływ na nasze życie? Niestety tak i to tragiczne, a taka tragedia w mojej miejscowości już się wydarzyła. Śmierć kobiety, za którą nikt nie odpowiada, została spowodowana zbyt późnym udzieleniem pomocy. Ile jeszcze takich przypadków było? Nie wiadomo, bo statystyki nie mówią o śmierci spowodowanej zbyt długim dojazdem karetki pogotowia i tym samym zbyt późnym udzieleniem pomocy medycznej. Ostatnio sytuacja się poprawiła, ale jak widać nie na długo. Zastanawiam się jakie dodatkowe niebezpieczne skutki może przynieść decyzja Wojewody Małopolskiego dotycząca likwidacji karetki pogotowia w Krzeszowicach i czy tragiczne wypadki się powtórzą.

Bulwersujące są cięcia i oszczędności dotyczące pomocy medycznej, która ma bezpośredni wpływ na zdrowie i życie człowieka, w tym nasze własne. Panie Jerzy, muszę przyznać, że czując się bezradna wobec wyżej opisanych decyzji Wojewody, dołączam do Pana i życzę wszystkim naszym czytelnikom i mieszkańcom naszej gminy dużo, dużo zdrowia.

Zdrowo szanowna Pani Alicjo!

„Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz.” - pisał blisko pięć wieków temu Jan Kochanowski. Proszę zauważyć, jak aktualne są słowa tej frazki, szczególnie, gdy o naszym zdrowiu decyduje bezduszny urzędnik, w dodatku przekonany o słuszności swoich poczynań.

Oto od kilku miesięcy trwa batalia o zachowanie i tak kiepskiego rozlokowania karetek pogotowia mających zapewnić dostęp do ratownictwa medycznego mieszkańcom naszej gminy. Jak dotąd jest to batalia nieskuteczna. Przedstawiciel wojewody twierdzi z pełnym przekonaniem, że nowy plan jest zgodny z ustawą o ratownictwie medycznym i już samo to sprawia, że ma dobre samopoczucie.

Pytam, co z tego, że zgodny, skoro łatwo ocenić jak niewielkie szanse na życie ma chory z zawałem serca, gdy karetki dojeżdżają w zapisanej w ustawie 20 minut. Dobrze, że ta sama ustawa zobowiązuje wojewodę do monitorowania i utrzymania ustawowych standardów rzeczywistych czasów dotarcia karetki na miejsce zdarzenia. Daje nam tym samym możliwość kontroli, czy zadowolony z siebie urzędnik wypełnia wymogi ustawy.

To prawda, że dmuchamy na zimne, ale jeśli od skuteczności naszych działań zależeć będzie czyjeś życie, to nie mam wątpliwości, że warto poruszyć wszystkie sumienia, przekonywać, szukać argumentów, prosić i co tam jeszcze trzeba będzie.

Zatem życzymy sobie zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia. Wszystkim.

## Filantrop z Zabierzowa

Agnieszka Rokita, mieszkanka Zabierzowa, w szczególny sposób pomaga chorym i dotkniętym przez los dzieciom. W 2009 r. została laureatką IV edycji Nagrody Samorządu Województwa Małopolskiego dla Osób Działających na Rzecz Dobra Innych „Amicus Hominum” w kategorii: pomoc niepełnosprawnym. Nagroda ta przyznawana jest za bezinteresowne działania na rzecz dobra innych. W 2010 r. z rąk Jego Eminencji Kardynała Stanisława Dziwisza została wyróżniona tytułem „Miłosierny Samarytanin za 2009 r”. W czerwcu 2011 r. Prezydent Miasta Krakowa wręczył Agnieszcze tytuł „Filantropa Krakowa A.D. 2010”.

- Agnieszko, od kiedy pamiętam, na wszystkich imprezach z udziałem dzieci, malujesz dzieciom buzie i rączki, a tym samym sprawiaasz im ogromną radość. Wnosisz również radość w serca chorych dzieci. A radość dziecka wywołuje widoczną radość u Ciebie. Kiedy i jak się zaczęły organizowane przez Ciebie akcje charytatywne?

- Około 12 lat temu razem z moją koleżanką Renią Pędrys zorganizowałyśmy nasze wspólne urodziny i wtedy po raz pierwszy dla zabawy zagrałyśmy damski mecz piłki nożnej. Pan Józef Kruk zachwycony naszą grą, zainicjował pomysł założenia damskiej drużyny piłki nożnej i kontynuację rozgrywek z wykorzystaniem ich

na jakiś szlachetny cel. I tak rok później zorganizowałyśmy pierwszy mecz na cele charytatywne. Od tej pory każdego roku w 2-gi dzień Świąt Wielkanocy organizujemy imprezy charytatywne związane ze zbierką pieniędzy dla potrzebujących dzieci z terenu Gminy Zabierzów, na których zawsze gramy mecz. Raz tylko zdarzyło się, że zbieraliśmy pieniądze z przeznaczeniem dla Szpitala Dziecięcego w Krakowie Prokocimiu, mecz był dedykowany dziecku z Zabierzowa, które zmarło w tym Szpitalu.

- Jak zaczęły się wizyty u chorych dzieci w Szpitalu Dziecięcym w Krakowie Prokocimiu?

- Do Prokocimia jeździmy od 8 lat. A zaczęło się przez przypadek. Musiałam wykonać badanie tomograficzne. Tomograf w moim szpitalu się zepsuł i wyjątkowo dostałam skierowanie do Prokocimia. Czekałam na korytarzu i nagle zobaczyłam pielęgniarkę z wózkim, na którym siedziało malutkie dziecko z wenflonem wbitym w główkę. Do dzisiaj mam ten niesamowity widok przed oczami. Dowiedziałam się wtedy, że to dziecko jest pacjentem Oddziału Neurochirurgii



Dziecięcej. Wtedy po raz pierwszy odwiedziłam dzieci na tym oddziale i tak się zaczęło. Zaczęłam malować ich buzie i rączki, sprawiając dzieciom ogromną radość. Sama zrobiłabym bardzo niewiele, ale wspólnie ze mną jeżdżą do dzieci wspaniali ludzie. Pan Józef Kruk był przy każdej wizycie, jak również rodzina Mytników, Pędrysów, Kruków, Pietrasów. Po pewnym czasie włączyli się piłkarze Kmita Zabierzów, później piłkarze klubów KS Cracovii oraz MKS Sandecja Nowy Sącz. Dzieci uwielbiają spotkania z piłkarzami, którzy przywożą prezenty, rozmawiają i mobilizują dzieci do walki o zdrowie. Dołączyli również do nas „Harleyowcy” z klubu Motorowego Rebels Of Road MC. Dzieci z przejęciem słuchają jak najpiękniejszej bajki opowieści o motorach. Dzięki nim wszystkim, których wcześniej wymieniałam jest również wiele pięknie odremontowanych sal szpitalnych. Remont sal szpital-

nich również finansowali nasi Radni, właściciele Pizzerii Marko Moni-Ola w Zabierzowie, Tomek Janik oraz osoby, które pragną pozostać anonimowe. Praktycznie każda sala ma swojego darczyńcę. Naszą działalność wspiera również kancelaria prawna „TALIO” z Krakowa.

- Agnieszko, jak często organizujesz takie wizyty na Oddziale Neurochirurgii Dziecięcej w Prokocimiu?

- Staram się organizować wizyty co 2-3 miesiące. Ale sama jeżdżę tam częściej.



- Organizujesz również dodatkowo szereg imprez jak bale sylwestrowe, karnawałowe i andrzejkę, z których dochód jest przeznaczany w całości dla najbardziej potrzebujących dzieci, jak dajesz sobie z tym wszystkim radę?

- Sama zrobiłabym niewiele, lecz wspólnie ze mną pracują wspina-

li ludzie, o których wspominałam wcześniej. Chęć kontynuować to, co zaczęłam. Kupiam się na dzieciach. Mam ogromne szczęście do dobrych ludzi. Oczywiście zdarzają się osoby, którym się moja działalność nie podoba, ale tych którym się podoba i którzy okazują mi wsparcie jest dużo więcej i to jest radość. Czasami znajomi proszą mnie o zorganizowanie zbiórki pieniędzy dla potrzebujących chorych dorosłych. Ale ja nie dam rady więcej pracować, bo sama mam problemy ze zdrowiem, a nie wyobra-

zam sobie ograniczenia kontaktów z dziećmi. Jednak staram się zawsze podpowiedzieć i podsunąć pomysł jak taką zbiórkę zorganizować.

- Agnieszko, podziwiamy Twój zapał i energię. Dziękuję za romowę

Alicja Wójcik

## Najlepsi z najlepszych

Rozmawiamy z p. Wiesławem Cadrem, sołtysem Zabierzowa.

- **Panie Wiesławie, pracuje Pan zawodowo...**

Tak, już blisko 40 lat pracuję w Zarządzie Infrastruktury Komunalnej i Transportu w Krakowie, gdzie zajmuję się bezpieczeństwem ruchu drogowego. Kieruję trzynastoosobowym zespołem zajmującym się organizacją ruchu.

- **Jest Pan sołtysem Zabierzowa od czterech lat. Jak Pan podsumuje ten okres?**

To dla mnie nowe, ale ciekawe doświadczenie. Kontakt z mieszkańcami, sprawy sołectwa. Wiem, że wszystkich problemów nie rozwią-



zę, ale mam satysfakcję gdy mogę pomóc. Dziś dla Zabierzowa najważniejszym problemem jest uciążliwość drogi krajowej. Zbudowanie obwodnicy przyniesie ulgę wszystkim, nie tylko tym którzy mieszkają w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Wraz z Radą Sołecką i grupą aktywnych mieszkańców zebraliśmy

blisko 1700 podpisów pod poparciem działań na rzecz budowy obwodnicy. A problem uciążliwości drogi krajowej będzie jeszcze narastał w związku z wprowadzeniem opłat na drogach szybkiego ruchu.

- **Sołtyśowi pomaga Rada Sołeczka, jak wygląda ta współpraca?**

Współpraca układami się dobrze. Wiele inicjatyw dzięki tym aktywnym osobom można było zrobić. Myślę tu o szczególnie zaangażowanych paniach: Janinie Wilkosz, Emilii Krzyworzece i Elżbiecie Gęgotek, a także panach: Bolesławie Filo i Edwardzie Bigaju. Bardzo im za tę współpracę dziękuję. Również dziękuję panu Jerzemu Dąbrowskiemu, który w związku z problemami zdrowotnymi musiał zrezygnować z aktywnej pracy w Radzie, ale nadal służy mi swoją pomocą. Gdy mowa o współpracy, to nie mogę nie wspomnieć przychylności pani wójt Elżbiety Burtan i pracowników naszego gminnego urzędu.

- **W tej kadencji powstała inicjatywa organizacji Dni Zabierzowa.**

Uważam, że pięcioletni Zabierzów powinien mieć taką coroczną imprezę, gdzie ludzie się integrują, wspólnie spędzają czas na gruncie mniej oficjalnym, wspólnie dobrze się bawią. W tym roku zorganizowaliśmy Dni Zabierzowa po raz trzeci. W moim przekonaniu była to impreza bardzo udana. Jak zawsze w organizację włączyły się przedszkola i nasze szkoły z ciekawym programem artystycznym. Wystąpiły też młode talenty - laureaci konkursu „Zabierzowiana 2011”. Wystąpił zespół VOX i gminna orkiestra dęta. Pogoda dopisała, a przy popisach zespołu „Paris” uczestnicy byli gotowi bawić się do rana.

- **Plany na przyszłość...**

Ciągle mamy jeszcze problemy z utrzymaniem czystości w naszej miejscowości. Problemem dla mieszkańców jest młodzież wracająca z dyskotek i klubów która często kontynuuje zabawę na ulicy. To bardzo przeszkadza, szczególnie starszym mieszkańcom. Zastanawiamy się jak temu zaradzić.

- **Dziękuję za rozmowę.**

JC



## Moje refleksje przy małej czarnej

Poczucie bezpieczeństwa, to fundamentalne prawo każdego obywatela wynikające z prawa do ochrony zdrowia i życia zagwarantowanego nam przez Konstytucję. Okazuje się jednak, że jest to poczucie bardzo subiektywne, a wynika z naszych osobistych doświadczeń lub doświadczeń naszych bliskich, sąsiadów, znajomych.

Statystyki policji mówią o rosnącej wykrywalności przestępstw. Cóż z tego, skoro rośnie wykrywalność to zwykle dlatego, że wzrosła też liczba przestępstw. Wątpliwa to radość, bo świadczy raczej o zwiększonej aktywności przestępców, a nie prewencyjnych działaniach policji. Zastanówmy się zatem, co to oznacza, że czujemy się bezpiecznie? Czy sam fakt, że idąc późnym wieczorem przez naszą miejscowość nie czujemy obawy, bo nie zdarzyło się jeszcze, by ktoś wcześniej tu napadnięto, to już poczucie bezpieczeństwa, czy tylko iluzja?

A może to palące się lampy sprawiają, że czujemy się lepiej na jasnej ulicy niż w ciemnym zaułku. Czy sam fakt, że możemy o każdej porze dnia i nocy uzyskać poradę lekarską daje nam poczucie bezpieczeństwa, czy to tylko iluzja? A może poczucie to wynika tylko z faktu, że do tej pory nie zdarzyło się nam czekać na karetkę pogotowia ratunkowego, gdy każda upływająca minuta zmniejszała szansę na przeżycie bliskiej nam osoby.

Pomyślmy, od czego zależy nasze obiektywne bezpieczeństwo. Bo chyba nie od stanu naszego samopoczucia, wskaźników i statystyk. I w ten sposób dochodzimy do sedna sprawy - istnieją atrybuty, które w oczywisty sposób poprawiają wskaźnik poczucia bezpieczeństwa. Paląca się lampa oświetlająca nocą nasze ulice, oznakowane przejście dla pieszych, próg zwalniający na drodze wewnętrznej, barierki i słupki zabezpieczające pieszych, kamery monitorujące miejsca publiczne, patroli policji w miejscach zwyczajowo odwiedzanych przez bawiącą się młodzież. Będąca w gotowości, dobrze wyszkolona i wyposażona drużyna straży pożarnej. Ale również oczekująca karetka, która jest gotowa do natychmiastowego wyjazdu do chorego.

Róbmy wszystko, by ulepszać właśnie te elementy. Subiektywne poczucie bezpieczeństwa jest przecież ich naturalną konsekwencją. Wniosek o zawieszenie lampy ulicznej to nie osobista fanaberia rady sołeczkiej, prośba o oznakowanie przejścia dla pieszych pasami czy wstawienie progów zwalniających to nie złośliwość w stosunku do kierowców, zabieg o obwodnicę, nowy pojazd dla straży pożarnej, zwiększenie liczby karetek pogotowia to nie tani populizm. Wszystkie podobne działania poprawią nasze obiektywne bezpieczeństwo. Wspierajmy je z całym siłą. Warto to zrobić.

JC

## O czym gołębie na rynku plotkują?



Oj, plotkują, aż przykro słuhać. Miał podobno Klub Radnych PO warchollic, dzielić i przez dyscyplinowanie klubowe wykonywać potulnie polecenia partyjne, a tu okazuje się, że wcale nie.

Mówiąc ściślej, obawy kierowane pod jego adresem z niezwykłym zapalem wciela w życie nowoutworzony Klub Radnych „Wspólnota na rzecz gminy Zabierzów”. Jedenastoosobowa drużyna, jak nas przekonuje przewodnicząca, jednomyślnie, spontanicznie, przez nikogo nie sterowana, zagłosowała na sesji za zdjęciem z porządku obrad projektu uchwały umożliwiającej przystąpienie do punktowej zmiany planu zagospodarowania przestrzennego, po to, by właścicielowi Rogatego Rancza

skutecznie uniemożliwić starania, o możliwość dalszego prowadzenia działalności. Dlaczego? No właśnie, dlaczego? Tego już niestety nie można się było dowiedzieć, bo pytanie „Dlaczego?” skwitowano stwierdzeniem, że taka uchwała nie powinna się wogóle na sesji pojawić. Radny zgłaszający wnioszek o zdjęcie uchwały, notabene pełniący funkcję sekretarza Klubu Radnych Wspólnota na rzecz gminy Zabierzów, w końcu wyjaśnił, że taka była decyzja klubu, co później potwierdziło jeszcze kilku innych radnych. Dyscyplina to, czy nie? Jeśli nie, jak twierdzi przewodnicząca, to zadziwiająco spontanicznie głosowali radni, którzy kilka miesięcy wcześniej głosowali za uchwałą zobowiązującą wójta do podjęcia wszelkich dozwolonych prawnie działań zmierzających do umożliwienia działalności Rogatego Rancza.

## Rogate wrrrr...

Do „Rogatego Rancza” w każdy weekend, czy to deszcz czy słońce, zjeżdżają tłumy. Przez inne dni tygodnia zwłaszcza w czasie roku szkolnego młodzież szkolna, a i przedszkola też chętnie odwiedzały to miejsce. Wszyscy byli zadowoleni; tylko właściciel nadal nie może być spokojny, bo przepisy ograniczają mu działanie.

Rozumiejąc te trudnienia radni zabierzowskiej gminy postanowili podjąć uchwałę, która miała umożliwić właścicielowi „Rogatego Rancza” dalsze starania o zmianę ograniczających go przepisów. Podobno wszystko było jasne, a tymczasem grupa radnych (co dziwne, także tych chętnie odwiedzających ranczo przy różnych okazjach i chwających jego istnienie) zażądała zdjęcia z porząd-

ku obrad sesji uchwały dotyczącej właśnie „Rogatego Rancza”. Konsternacja!!! Jakże to - jeszcze w przeddzień jeden radny wysłał właściciela do wpływowej radnej, która ponoć obiecała swoje poparcie a nazajutrz... sam zagłosował przeciw projektowi uchwały. Grupa radnych głosująca przeciw powodów nie wyjaśniła.

NIE bo NIE! I już!

Po całej tej sytuacji nadal jednak odwiedzają ranczo. „Chcieliśmy głosować inaczej” - mówią, prosząc o zachowanie ich nazwisk w tajemnicy - „ale narzucono nam dyscyplinę klubową”. I tak oto ogromnej rzeszy mieszkańców gminy Zabierzów, gmin ościennych, Krakowa i częściowo Śląska, bo i stamtąd ludzie chętnie przyjeżdżają pokazano co ważniejsze. Liczy się dyscyplina, a w tej dyscyplinie chyba strach przed utratą wpływów. Tylko jakich i u kogo, pozostaje wciąż tajemnicą. Do czasu.

ECz

## Młodzieżowa Akademia Piłkarska

Wraz ze zbliżającymi się rozgrywkami piłkarskimi, po półrocznej przerwie wraca również seniorska piłka do Zabierzowa. Jak wszyscy wiedzą, po rundzie jesiennej z rozgrywek III Ligi wycofał się Klub Sportowy „Kmita” z powodu dużych kłopotów finansowych. Ludzie kochający piłkę, a związani z naszą Gminą dołożyli wszelkich starań by Zabierzów nie zniknął z piłkarskiej mapy Polski, tworząc nowy klub pn. „Akademia Piłkarska 2011 Zabierzów”. Klub jest formą stowarzyszenia, w którym wybrano nowych członków zarządu. Założycielem, i zarówno prezesem Akademii jest Jerzy Kowalik, radny Gminy Zabierzów mocno związany ze sportem w Zabierzowie. Vice-prezesem klubu został wybrany Stefan Krzywiecki, sekretarzem klubu jest Kazimierz Śliwiński, natomiast skarbnikiem wybrano Paulinę Stanek.



Zarząd Kmity wystosował pismo do Akademii o przejęcie wszystkich grup młodzieżowych, począwszy od żaków do juniorów starszych, w liczbie 120 dzieci. Powodem takiego działania były kłopoty finansowe klubu. Drużyny Akademii dokończyły drugą część sezonu pod szyldem AP 2011.

Smuci fakt, iż drużyna juniorów starszych Akademii która pod nieobecność seniorów była najważniejszą drużyną klubu, grając w najwyższej klasie rozgrywkowej czyli w Małopolskiej Lidze Juniorów Starszych nie zdołała się utrzymać. Były to spowodowane tym, iż nasza drużyna grała w bardzo młodym składzie, rocznikami 1993,94,95 w przeci-

wieństwie do innych zespołów MLJ. Powodem tego było wycofanie się drużyny seniorskiej z III ligi, po czym większość zawodników odeszła z klubu nie mając szans na promowanie się w drużynie seniorów. Cała ta sytuacja ma miejsce, gdyż MZPN chce zredukować MLJ z 18 zespołów do 16. Akademia zajęła pierwsze miejsce spadkowe, jednak istnieje jeszcze szansa utrzymania się, gdyż niektóre zespoły nie potwierdziły udziału w rozgrywkach na następny sezon.

Mimo spadku juniorów starszych, do wyższych lig awansowały natomiast inne nasze drużyny. Zarówno drużyny trampkarzy starszych i młodszych wywalczyły awans, i w przyszłym sezonie obydwie zespoły zagrają w II lidze.

Warto też podkreślić, iż większość dzieci grających w najmłodszych sekcjach Akademii mieszka w Gminie Zabierzów. Inaczej się to ma na przykład do naszych juniorów starszych, gdzie 80% drużyny to osoby napływowe z Krakowa oraz innych miejscowości.

W planach zarządu Akademii, jest zgłoszenie do rozgrywek na następny



sezon dwóch zespołów seniorskich. Główny zespół ma się składać z osób nie przekraczających 23 roku życia, w tym także juniorów z dodatkiem kilku doświadczonych zawodników. Celem takiego działania jest promowanie i ogywanie młodzieżowców na wyższym szczeblu piłkarskim. Wiadomo już także, że pierwsza drużyna w nowym sezonie zagra w lidze okręgowej. W drugiej drużynie seniorskiej będą grać mieszkańcy Zabierzowa. Zaczną oni swoje zmagania od C-klasy.

21 czerwca 2011 roku na stadionie Akademii, odbyły się zakończenie sezonu dla zawodników z wszystkich grup młodzieżowych. Grupy trampkarzy młodszych i starszych otrzymały medale za awans do wyższej ligi, pozostali gracze z wszystkich grup otrzymali gadżety związane z Akademią

w postaci kubków i szalików. Nagrody wręczali m.in. Kazimierz Węgrzyn - były piłkarz Wisły i Cracovii Kraków, Marek Motyka - były trener Polonii Bytom oraz członkowie zarządu czyli: Jerzy Kowalik, Stefan Krzywiecki, Paulina Stanek i Kazimierz Śliwiński. Został też rozegrany towarzyski mecz juniorów młodszych z rodzicami. Podczas spotkania panowała radosna i rodzinna atmosfera, wszyscy byli bardzo zadowoleni.

28 czerwca br. na boisku Akademii odbyły się konsultacje do zespołów seniorów i juniorów naszego klubu, zorganizowane przez kadrę trenerską. Przybyło wielu zawodników, dzięki czemu trenerzy oceniali ich grę pod kątem występów w naszych zespołach.

Serdecznie zachęcamy wszystkich rodziców do zapisywania swoich dzieci do młodzieżowych drużyn Akademii.

Jeśli byłyby chętne osoby, które chciałyby wesprzeć w jakiś sposób naszą Akademię prosimy o kontakt pod numerem telefonu (12) 378 - 48 - 52, lub na adres e-mailowy: biuro@akademia2011.pl.

Jerzy Kowalik



## PANORAMA GMINY ZABIERZÓW

BIULETYN INFORMACYJNY RADNYCH

Redaguje zespół: Alicja Wójcik, Jerzy Cywicki, Jerzy Kowalik, Stanisław Kwiatkowski  
Sekretarz zespołu: Elżbieta Czajka

Adres e-mail: panoramagminy@wp.pl

DTP: Jerzy Cywicki